

## Józefa M. Bocheńskiego koncepcja historii filozofii

Motto:

Der Mensch ist ein *animal rationale*, er kann nicht anders, als seine Vernunft gebrauchen, und wenn er es nicht auf bewußte und philosophische Weise tut, so tut er es unbewußt und dilettantisch. Das gilt ausnahmslos auch für alle diejenigen, die sich von jeder Philosophie frei glauben: sie sind eben dilettantische Philosophen, die in Geringschätzung der denkerischen Leistungen von Menschen unendlich überlegener Geisteskraft ihre eigenen minderwertigen und überflüssigen Philosophien konstruieren!

**Słowa kluczowe:** Józef M. Bocheński, historia filozofii, filozofia starożytna, filozofia średniowieczna, filozofia nowożytna, filozofia współczesna

Ojciec Bocheński spośród swoich prac historycznych najbardziej ceni te, które dotyczyły dziejów logiki: Teofrasta, Tomasza z Akwinu, Piotra Hiszpana, Wilhelma Ockhama. Podsumowaniem

tych badań jest książka *Formale Logik*<sup>2</sup>. W swoich wspomnieniach wymienia jeszcze opracowanie filozofii współczesnej po „odkryciu”, że wszelka wcześniejsza filozofia stanowiła bardziej światło-

---

Prof. dr hab. Artur Andrzejuk, profesor zwyczajny Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, w którym kieruje Katedrą Historii Filozofii. Przewodniczący Naukowego Towarzystwa Tomistycznego, redaktor naczelny Rocznika Tomistycznego.

<sup>1</sup> „Człowiek jest zwierzęciem rozumnym, nie może nie używać rozumu, a jeśli nie robi tego w sposób świadomy i filozoficzny, robi to nieświadomie i amatorsko. Dotyczy to również bez wyjątku wszystkich tych, którzy wierzą, że są wolni od wszelkiej filozofii: są to po prostu filozofowie-amatorzy, którzy, gardząc osiągnięciami intelektualnymi ludzi o nieskończonej wyższej sile intelektualnej, konstruują własne filozofie niższe i zbędne”. J.M. Bocheński, *Europäische Philosophie der Gegenwart*, wyd. 2, Berno–Monachium 1951, s. 7.

<sup>2</sup> München–Freiburg 1956. Książka, wbrew temu co sugeruje tytuł nie jest systematycznym wykładem logiki formalnej, lecz właściwie historią logiki, w której Autor omawia kolejno logikę starożytną (cz. 2), logikę średniowieczną (cz. 3), „okres przejściowy” (cz. 4), logikę matematyczną (cz. 5), logikę hinduską (cz. 6). Zob. staranne omówienie w języku polskim: Marcei Molski, rec: *Formale Logik, dr J.M. Bocheński, München–Freiburg b.r.*, „Collectanea Theologica” 28 (1957) 2, s. 458–466.

pogląd niż naukę<sup>3</sup>. Natomiast „zupełnie zapomniał” o skrypcie z historii filozofii, opracowanym podczas wojny w związku z wykładami dla polskich nauczycieli w Szkocji. Skrypt ten odnalazł Jarosław Kozak i skłonił Bocheńskiego do jego przejrzenia i opublikowania. Po niewielkich korektach tekst ukazał się jako *Zarys historii filozofii* najpierw w 1993 roku w Krakowie (Wydawnictwo Philed), a po ponownej korekcie i poprawkach Tadeusza Kadencego – w Komorowie w 2009 roku (Wydawnictwo Antyk).

W odróżnieniu od wielu innych zagadnień w twórczości Józefa Bocheńskiego jego koncepcja historii filozofii nie doznała jakiegos szczególnego prze-

łamania po „nawróceniu się” na filozofię analityczną, a wymienione książki są w pewien sposób komplementarne, gdyż *Zarys historii filozofii* obejmuje filozofię starożytną, średniowieczną i nowożytną, natomiast *Europäische Philosophie der Gegenwart* dotyczy filozofii najnowszej. Oczywiście w różnych szczegółowych sprawach „późny” Bocheński miał inne poglądy niż „wczesny” (np. w sprawie oceny filozofii Kanta i Hegła – najpierw bardziej cenil pierwszego, natomiast Hegła nie wymieniał wśród najwybitniejszych filozofów nowożytnych, natomiast później ocenia ich całkowicie odwrotnie)<sup>4</sup>. Te i inne zagadnienia zostaną poniżej podjęte.

## I. Pojęcie historii filozofii

Omówienie pojęcia historii filozofii – zgodnie ze strukturą samej nazwy – Józef Bocheński rozpoczyna od przedstawienia pojęcia historii, która, według niego, dotycząc przeszłości („tego, co się stało”), ma dwa znaczenia: podmiotowe i przedmiotowe. Historia w znaczeniu podmiotowym odnosi się do samych przeszłych wydarzeń (czyli tego, co dziś określamy jako dzieje); historia w znaczeniu przedmiotowym jest opisem tych wydarzeń (czyli właściwie historiografia). Bocheński ponadto wyróżnia stopnie rozwoju historiografii od prostego kronikarstwa, charakteryzującego się zbieraniem opisów, przez „historię

pragmatyczną”, która jest usiłowaniem wykrycia i opisanie związków przyczynowych pomiędzy różnymi wydarzeniami do „nauki o społeczeństwie, zwanej socjologią”, i to dopiero ona – zdaniem Bocheńskiego – może być nauką w sensie ścisłym. Co więcej, historiografia, podobnie jak cywilizacja dzieli się na historię polityczną, gospodarczą, polityczną, wychowania. Każda z nich z kolei ma zawsze dwa segmenty: historia faktów i historia doktryn, np. historia wychowania to zarówno opis dziejów tego, jak wychowywano, oraz historia pedagogiki, jako teorii wychowania. Hi-

<sup>3</sup> Cytowana wyżej książka *Europäische Philosophie der Gegenwart*.

<sup>4</sup> Por. *Zarys historii filozofii*, wyd. 2, Komorów 2009, s. 157-158 oraz *Między logiką a wiarą. Z Józefem M. Bocheńskim rozmawia Jan Parys*, Montricher 1988, s. 75-76.

storia filozofii zatem to typowa historia doktryn.

Przechodząc do charakterystyki dziejów filozofii, Bocheński wychodzi od stwierdzenia Henry Bergsona, mówiącego, że cała treść naszego życia psychicznego i niemal wszystko, czym jesteśmy, jest uwarunkowane przez przeszłość: „tkwimy w historii i żaden bunt z naszej strony nie potrafi tej prawdy przekreślić”<sup>5</sup>. Tymczasem ludzie rzadko zdają sobie sprawę z istnienia i funkcjonowania doktryn filozoficznych wpływających na nasze myślenie i życie. Bocheński mówi o trzech grupach trudności w badaniu doktryn filozoficznych. Pierwsza dotyczy konieczności poszukiwania poglądów filozofów w pozostawionych przez nich dziełach, druga polega na swoistej „rapsodyczności” (wyrażenie Kanta) historii filozofii, polegającej na tym, że dostrzegamy i badamy głównie wielkich filozofów, nie widząc za bardzo źródeł ich poglądów, trzecia dotyczy samych dzieł wielkich filozofów, które często są trudne do zrozumienia i zinterpretowania.

Jeśli chodzi o relację doktryn i wydarzeń w dziejach ludzkości, to Bocheński wyróżnia dwa stanowiska: skrajny spirytyzm skłonny jest dostrzegać w doktrynach główny czynnik dziejów, a materializm stoi na stanowisku, że doktryny te są rodzajem dziejowego epi-

fenomeny – „dopisku na marginesie innych zjawisk, głównie ekonomicznych”<sup>6</sup>. Ten pogląd, głoszony przez marksizm, Bocheński stanowczo odrzuca.

Drugi element nazwy „historia filozofii”, czyli filozofia, etymologicznie związana z mądrością, występuje w bardzo różnych znaczeniach: w starożytności była po prostu synonimem nauki, w średniowieczu dokonuje się podział ludzkiej wiedzy na objawioną i naturalną – ta ostatnia, gdy dotyczy najwyższych zasad i przyczyn, nazywana jest filozofią, w czasach nowożytnych, oprócz zakwestionowania filozofii w ogóle (neopozytywiści z Carnapem na czele) lub – odwrotnie – włączenia całej nauki w obręb filozofii, spotykamy rezerwowanie nazwy „filozofia” dla określonej grupy zagadnień: poznania (kantysty), metodologii (pozytywiści), fenomenologii lub etyki. W tej sytuacji jednak Bocheński przestrzega przez pójściem na skróty, polegającym na uznaniu za filozofię tego, co w danej epoce lub środowisku za nią uważano. Sądzi, że doprowadziłoby to do włączania do filozofii wielu innych (przypadkowych) zagadnień, np. botaniki w przypadku Teofrasta lub Alberta Wielkiego. Dlatego proponuje zestawienie tematów, które w dziejach filozofii powtarzają się, a które można uznać za problemy *stricte* filozoficzne<sup>7</sup>. Są to:

<sup>5</sup> *Zarys historii filozofii*, s. 11.

<sup>6</sup> Tamże, s. 13.

<sup>7</sup> Pogląd Bocheńskiego jest tu w zasadzie zbieżny z ujęciem historiografii filozofii, dokonany przez Stefana Swieżawskiego w monumentalnej pracy *Zagadnienie historii filozofii*, Warszawa 1966. Swieżawski uważa bowiem, że historyk filozofii powinien w tekstach z dawnych epok poszukiwać tego, co dziś uważa się za problematykę filozoficzną (w różnych nurtach filozoficznych). Proponuje nawet (podobnie jak Bocheński) specjalny „kwestionariusz filozoficzny”, który może być pomocny dla historyka filozofii w jego pracy (s. 317-321); zob. też: M. Zembrzusi, M. Płotka, A. Nowik, A. Filipowicz, I. Andrzejuk, A. Andrzejuk, *Z metodologii historii filozofii*, Warszawa 2015, seria:

- 1) zagadnienie poznania (czy możemy poznać prawdę?);
- 2) zagadnienie nauki;
- 3) zagadnienia ontologiczne (powszechniki, istnienie lub nieistnienie mnogoci);
- 4) zagadnienia związku fizyczności z psychiką;
- 5) zagadnienia aksjologiczne (etyka, estetyka, filozofia religii);
- 6) zagadnienie absolutu (Bóg, wieczna materia).

W zestawianiu tym uderza całkowity brak zagadnień z filozofii bytu (istnienia, istoty, substancji, przypadłości, relacji, przyczyn) nie licząc pewnej szcążkowej postaci metafizyki w ramach zagadnienia absolutu (w filozofii bytu typu arystotelesowskiego tezy dotyczące pierwszej przyczyny należą do zespołu wniosków analiz bytu). Tym bardziej zadziwia ten fakt, skoro o. Bocheński odwołuje się do Arystotelesa i jego filozofii. W filozofii tej bowiem jej jądrem było to, co Filozof określił mianem *prote philosophia* – „filozofia pierwsza”, którą potem nazwano metafizyką, a która dotyczy zagadnień tego, co jest, czyli bytu w kontekście jego zasad i przyczyn, co Arystoteles uznał za wyjściową problematykę filozoficzną, podobnie jak św. Tomasz z Akwinu. Widać zatem wyraźnie, że już wtedy (lata II wojny światowej) o. Bocheński negował problematy-

kę metafizyczną, pomimo że jeszcze (pozytywnie) wiązał filozofię ze światopoglądem (odrzućcie światopoglądowych wartości filozofii będzie u Bocheńskiego początkiem zwrotu ku filozofii analitycznej i zanegowania wszelkich innych sposobów filozofowania jako światopoglądowych, a więc nienaukowych)<sup>8</sup>.

Bocheński podkreśla, że zagadnienia podejmowane przez filozofię nie podpadają pod żadną z nauk, a co więcej, przy dzisiejszym stanie metodologii nauk raczej nie zanoszą się, aby któraś z nauk je objęła.

Odnosząc się do funkcji społecznych historii filozofii, Józef Bocheński na początku zauważa, że filozofia w znacznej mierze odpowiada za nasz pogląd na świat i nawet gdy jest to pogląd wywodzący się z religii, to jednak w naszej kulturze (podobnie jak w kulturze hinduskiej) jest on przepracowany filozoficznie. Co więcej, „wierzenia współczesności”, marksizm i tzw. demokracja mają „zupełnie filozoficzny podkład”<sup>9</sup>. Znajomość historii filozofii chroni więc przed ciasnym dogmatyzmem, ślepą wiarą w jeden „jedyne słuszny” pogląd na świat – *esprit primaire*<sup>10</sup>, prowadzący do fanatyzmu, ciasnoty umysłowej, braku krytycyzmu wobec siebie i zdolności do zrozumienia innych poglądów. Stąd korzyści wynikające ze znajomości dzieł filozofii są trudne do przecenienia,

Opera philosophorum medii aevi, t. 14.

<sup>8</sup> W innym miejscu wyróżnia Bocheński trzy typy filozofii: mądrościowa, apologetyczna i naukowa (jak u Arystotelesa). Podkreśla, że dla niego filozofia jest nauką, w więc w grę wchodzi tylko filozofia typu arystotelesowskiego, spełniająca współczesne parametry naukowości. *Między logiką a wiarą*, s. 80.

<sup>9</sup> *Zarys historii filozofii*, s. 18.

<sup>10</sup> Luis Gérard-Varet, *Ya-t-il un „esprit primaire”?* „Revue Internationale de L'enseignement” 51 (1906) 51, s. 298-304.

a można je zgrupować w czterech zespołach: pierwszy uczy sięgania do źródeł, niezadowolania się informacjami z drugiej ręki, z opracowań, omówień i komentarzy, drugi polega na przyswojeniu sobie głównych zagadnień filozoficznych, co samo w sobie stanowi „ogromne podniesienie człowieka”<sup>11</sup>, trzeci polega na nauczaniu się skromności i ostrożności w formułowaniu sądów, wynikających z porównania własnych „pomyślników” z myślą geniuszy, czwarty uczy krytycyzmu i pewnego zdrowego sceptycyzmu wobec nowinek wszelkiego typu; często też może się okazać, że żadnymi nowinkami one nie są i już w dziejach filozofii „ćwiczono” dane ujęcie.

Aby taką funkcję historia filozofii mogła spełnić, historyk filozofii nie może unikać, wbrew poglądom niektórych pozytywistów, klasyfikowania i oceniania badanych i ukazywanych przez siebie poglądów filozoficznych:

„Powszechna jest opinia, że historyk doktryny musi być neutralny wobec myślicieli, których reprezentuje. To tylko w połowie prawda. Teza jest słuszna o tyle, że domaga się najwyższego stopnia obiektywizmu w doborze i interpretacji systemów (...); błędem jest, gdy chce [się] powiedzieć, że systemy filozoficzne należy traktować jako równoważne pod względem wartości logicznej. Zaakceptowanie tego oznaczałoby odmowę filozofom szacunku, na jaki zasługują. Bo jeśli wszystkie systemy mają tę samą wartość, nawet jeśli są sobie przeciwstawne – a tak jest – to wszystkie są fałszywe i można jedynie stwierdzić, że są wyceniane jak dzieła sztuki. Nie ma nic bardziej błędnego w sto-

sunku do filozofów godnych tego miana: wszyscy oni szukają jednej prawdy i jako tacy zasługują na uznanie. Jest to więc tylko akt szacunku, gdy wraz z przedstawieniem myślicieli wyrażane są krótkie oceny, oceny ich podstaw i odpowiednich pozytywnych wkładów, ale także wskazania ich słabości i jednostronności”<sup>12</sup>.

Gdy idzie o podział historii filozofii, to powinien być on według Bocheńskiego analogiczny jak tradycyjny podział dziejów europejskich na starożytność, średniowiecze i nowożytność. Przy okazji podejmuje temat ograniczenia swego wykładu do filozofii Starego Kontynentu. W tym kontekście wspomina o filozofii chińskiej i indyjskiej. Tej pierwszej w ogóle nie uważa za godną uwagi, natomiast filozofia indyjska – „posiada całą plejadę myślicieli dużej miary i wszystkich niemal kierunków”, ale żaden z nich nie dorównuje największym filozofom europejskim; także wpływ myśli hinduskiej, o którym się niekiedy mówi i pisze, na filozofię starożytnych Greków jest bardzo problematyczny. Dlatego o. Bocheński uważa, że w wykładzie historii filozofii wystarczy ograniczyć się do dziejów myśli naszego kręgu cywilizacyjnego. Przy okazji wypowiada swoje uwagi o samym wykładzie. Nie są one tak surowe, jak opinia z lat osiemdziesiątych XX wieku, negująca całkowicie wykład jako formę dydaktyczną, gdyż jest on – zdaniem o. Bocheńskiego – średniowiecznym przeżytkiem, gdy tylko profesor miał książkę i czytał ją studentom<sup>13</sup>. W *Zarysie historii filozofii* porów-

<sup>11</sup> *Zarys historii filozofii*, s. 19.

<sup>12</sup> *Europäische Philosophie der Gegenwart*, s. 6.

<sup>13</sup> *Między logiką a wiarą*, s. 36.

nuje wykład do przewodnika turystycznego – może służyć przygotowaniu podróży, może także w jej tracie dostarczyć wskazówek, co zwiedzać w danym miejscu, „ale samej podróży nie zastą-

pi”<sup>14</sup>. Kontynuując to porównanie proponujemy teraz przyjrzenie się, jaką o. Bocheński proponuje nam podróż przez dzieje filozofii, na co chciałby zwrócić nam uwagę, a co radzi pominąć.

## 2. Filozofia starożytna

Filozofię starożytną Józef Bocheński ogranicza terytorialnie do basenu Morza Śródziemnego i czasowo, od VII wieku przed Ch. do III wieku naszej ery, przy czym podkreśla, że ta ostatnia granica jest płynna i znajdujemy filozofię grecką w czystej postaci długo po tej cezurze, a antycypacje średniowiecza dużo wcześniej. Z tego też względu neoplatonizm Bocheński skłonny byłby widzieć raczej w średniowieczu; w każdym razie sytuuje go na płynnej granicy pomiędzy tymi epokami. Wiąże też ściśle filozofię starożytną z myślą grecką, podkreślając, że nawet filozoficzne osiągnięcia Rzymian z niej wynikały.

Filozofię grecką charakteryzuje przede wszystkim niezależność od religii (wyjawszy jej okres schyłkowy). Centralnym zagadnieniem najpierw jest świat, a potem człowiek. Ponadto istotną jej cechą jest dążenie do harmonii, przekonanie o wieczności świata, dość ograniczony rozwój problematyki teoriopoznawczej na korzyść ontologicznej. Dużo miejsca poświęca Bocheński dyskusji z tezą o wschodnim pochodzeniu filozofii greckiej. Zwraca uwagę na odmienną greckiego sposobu myślenia od mentalności Wschodu, np. całkowi-

cie obca jest jej (w jej podstawowym nurcie) myśl o zbawieniu, która dominuje u Hindusów i Żydów. Nie ma też żadnych śladów filozofii w Egipcie lub Persji, a ponadto sami badacze greccy, jak Arystoteles lub neoplatonicy aleksandryjscy, nie wspominają o wschodnich źródłach myśli jakiegokolwiek filozofa greckiego. Podkreśla, że filozofia jest owocem geniuszu Greków – narodu, który odznaczał się intelektualną ciekawością i zamiłowaniem do wiedzy, wielką pracowitością, był ponadto ruchliwy i ciekawy świata, przy tym dążył do harmonii, która objawiała się między innymi w równowadze pomiędzy poszanowaniem jednostki i życiem społecznym. Dodaje też, że religia grecka „nie przeszkadzała” w rozwoju filozofii, gdyż nie stworzyła obowiązującego kanonu wierzeń, a bogowie obdarzeni byli cechami moralnymi. Ale – zwraca Bocheński uwagę – tkwił w tym pewien paradoks: Anaksagoras, Protagoras, Sokrates zostali skazani w procesach wytoczonych o sprawy religijne, a tymczasem w średniowieczu, gdy dominowało chrześcijaństwo ze swoją ściśle określoną dogmatyką, filozofia rozwijała się znakomicie.

<sup>14</sup> *Zarys historii filozofii*, s. 19. Podobnie pisze w przedmowie do *Europejskiej filozofii współczesnej*, zob. *Europäische Philosophie der Gegenwart*, s. 5.

Podział filozofii starożytnej przedstawia się u Bocheńskiego bardzo tradycyjnie: wyróżnia on okres przedsokratejski (od końca VII w. do połowy V), w którym dominowały zagadnienia świata i jego struktury, okres klasyczny (obejmujący IV w.), w którym żyją i działają Sokrates, Platon i Arystoteles, okres praktyczny (od końca IV wieku do początków naszej ery), w którym dominowały zagadnienia etyczne, oraz okres neoplatonicki (od I do IV w. po Ch.), który znamionuje upadek myśli typowo greckiej, a budzenie się prądów charakterystycznych dla średniowiecza. W neoplatonizmie bowiem na czoło wysuwają się zagadnienia soteriologiczne. Dla Plotyna, twórcy neoplatonizmu, pierwszoplanową sprawą jest zbawienie, a jego rozważania, balansujące cały czas na pograniczu filozofii i religii, doprowadzają do tego, że „po nim filozofia staje się jakąś niestrawną mieszaniną mitologii, teologii pogańskiej i eklektyzmu różnych szkół greckich, którą zmieść miało z powierzchni nadchodzące chrześcijaństwo (...) a niebawem ukaże się czwarty największy myśliciel starożytności [po Platonie, Arystotelesie i Plotynie], ale duchem całkowicie należący już do chrześcijaństwa – św. Augustyn”<sup>15</sup>. Swo-

je wypowiedzi Bocheński uzupełnia tabelą filozofów greckich. Zaskakuje w niej całkowity brak neoplatonizmu z Plotynem na czele (i to mimo to, że znajdują się w niej mało znani przedstawiciele średniego stoicyzmu, jak Poseidonios z Rodos, lub średniego epikureizmu, jak Fedrus i Filodemos). Co więcej, wśród głównych arystotelików wymieniani są: Aleksander z Afrodyzji, Awerroes i Tomasz z Akwinu. Filozofia grecka więc sięga w tej tabeli końca XIII wieku.

W koncepcji filozofii starożytnej o. Bocheńskiego krzyżują się różne kryteria (najpierw zewnętrzne): chronologiczne (starożytność) z etnicznym (filozofia grecka), a te z kryterium stosunku do religii. Do tego dochodzi kryterium ściśle wewnętrzne: arystotelizm (w tabeli). Powoduje to znane trudności historii filozofii: kłopoty z chronologią (np. w odniesieniu do św. Augustyna), problem z włączeniem Plotyna do filozofii starożytnej, konieczność uzasadniania greckiego charakteru filozofii Rzymian itp. Wszystko to wskazuje na potrzebę poszukiwania trafniejszego kryterium historii filozofii. Może musi to być kryterium wewnętrzne, np. idealizm lub realizm (platonizm lub arystotelizm)<sup>16</sup>.

<sup>15</sup> *Zarys historii filozofii*, s. 36.

<sup>16</sup> Zob. Mieczysław Gogacz, *Platonizm i arystotelizm. Dwie drogi do metafizyki*, Warszawa 1996. Jednakże takie (jak w tytule przywołanej książki) potraktowanie dziejów filozofii w świetle ujęcia Józefa Bocheńskiego jest niemożliwe, gdyż uważa on, że „arystotelizm jest gatunkiem platonizmu” (*Między logiką a wiarą*, s. 23). Platon bowiem – według tego ujęcia – dokonał odkrycia świata idealnego, które jest fundamentalne dla filozofii. Dalej stanowią ją tylko spory, jaki jest ten idealny świat i gdzie się znajduje. I tu o. Bocheński wskazuje na trzy stanowiska: platonizm, arystotelizm, neoplatonizm. W pełni więc podpisuje się pod słynnymi poglądami Whiteheada, że cała filozofia to spory o interpretację Platona i że „jak się jest filozofem, to się platonizuje”. Nie ma więc, dla Bocheńskiego, sprzeczności pomiędzy Platonem i Arystotelesem i „przesadzono znacznie, gdy Arystoteles z powodu kilku złośliwych słów przeciwstawiono tak ostro Platonowi” (tamże, s. 24). Przyznaje jednak, że to Arystoteles, a nie Platon, wywarł przemożny wpływ na późniejszą naukę

Wtedy nie byłoby problemów z Plotynem i Augustynem – obaj reprezentują różne postacie platonizmu. Oczywiście skoro uprawiamy historię, to nie można się obyć bez jakiejś postaci chronologii, która jednak jest w historii filozofii kryterium uzupełniającym. Nie zmienia to

faktu, że historycy filozofii z uporem godnym lepszej sprawy usilnie poszukują dla filozofii raczej kryteriów zewnętrznych, wikłając się w kłopoty, podobne do opisanych. Nie ominęło to także, jak widać, koncepcji historii filozofii o. Bocheńskiego.

### 3. Filozofia średniowieczna

Filozofię średniowieczną o. Bocheński ogranicza do kręgu kultury łacińskiej (wyluczając chrześcijański Wschód), natomiast filozofia arabska należy do niej o tyle, o ile ma wpływ na filozofię łacińską. Okres średniowiecza w filozofii rozciąga Bocheński od IV do XV wieku, przy czym podkreśla, że cezury te są płynne: do VI wieku uprawiana jest jeszcze filozofia starożytna, natomiast problematyka średniowieczna obecna jest w filozofii jeszcze w XVI i na początku XVII wieku. Gdy idzie o istotę filozofii średniowiecznej, to o. Bocheński, podobnie jak Étienne Gilson, jest skłonny definiować ją przez pryzmat jej pozytywnego stosunku do religii chrześcijańskiej, dzięki czemu możemy postawić znak równości pomiędzy filozofią średniowieczną i filozofią chrześcijańską<sup>17</sup>. Dużo uwagi Bocheński poświęca dyskusji z czarną legendą średniowiecza jako czasu ciemnoty i zacofania, także w filozofii<sup>18</sup>.

Cechy filozofii średniowiecznej są według Bocheńskiego następujące:

- 1) Jest to filozofia uprawiania niemal wyłącznie w łonie Kościoła katolickiego, przez duchownych katolickich i niejako dziedziczy cechy katolicyzmu: usytuowanie spraw religijnych na pierwszym miejscu, jej tezy z rzadka sprzeciwiają się realizmowi teoriopoznawczemu, pluralizmowi, spirytyzmowi i teizmowi, głosi ponadto uniwersalistyczną etykę i tchnie z niej optymizm.
- 2) Buduje się na dorobku filozofii starożytnej, co przejawia się w stosowaniu do analiz narzędzi logicznych, nacisku na zagadnienia ontologiczne, daleko posuniętym racjonalizmie i głębokim zaufaniem w moc rozumu (co skutkowało małym zainteresowaniem dla wiedzy doświadczalnej), ponadto filozofia średniowieczna charakteryzuje się, zdaniem Bocheńskiego, podobnym do greckiego umiłowaniem harmonii.
- 3) Dziedziczy też filozofia średniowieczna cechy znamionujące ludzi tej epoki,

---

w taki sposób, że „jeśli Arystoteles powie coś fałszywego, to prawie niemożliwe jest się od tego uwolnić” (tamże, s. 55).

<sup>17</sup> Artur Andrzejuk, *Koncepcja filozofii średniowiecznej jako filozofii chrześcijańskiej i niektóre jej konsekwencje w ujęciu Étienne Gilsona*, w: *Étienne Gilson. Filozofia i mediewistyka*, red. T. Klimski, Warszawa 2007, s. 49-56. Tam też obszerna literatura przedmiotu.

<sup>18</sup> *Zarys historii filozofii*, s. 94-95.

jest bowiem zwykle „bezosobowa” w tym sensie, że jej przedstawiciele zainteresowani są wyłącznie rozwojem nauki, jest ponadto syntetyczna. Syntezy zbudowane przez mistrzów średniowiecza Bocheński uważa za mistrzowskie i nieznajujące odpowiednika w innych epokach.

4) Zagadnienia filozofii średniowiecznej, podjęte w niej w ostry sposób i w klasyczny dla późniejszej myśli rozwiązane, są następujące: problem relacji rozumu do wiary, problem historii, zagadnienie teizmu, liczne tematy ontologiczne rozwiązane lepiej niż wcześniej w starożytności i później, w nowożytności, dołącza się do tego rozkwit logiki oraz teorii poznania. Natomiast brakuje dostatecznie rozwiniętego naukowego krytycyzmu oraz zagadnień nauk przyrodniczych.

Źródeł tak ujętej problematyki filozofii średniowiecznej Bocheński upatruje najpierw w filozofii późnej starożytności, przede wszystkim neoplatonickiej, dominującej u zarania średniowiecza. Drugim źródłem jest teologia chrześcijańska, która dostarczała filozofom wielu tematów, np. dogmat trynitarny pobudził zagadnienie powszechników, a problem transsubstancjacji – opracowanie teorii struktury bytu. Ojciec Bocheński podkreśla, że klasyczna filozofia grecka – platonizm i arystotelizm – dociera do Europy dopiero w XII wieku, dystansując przemożny dotychczas wpływ neoplatonizmu. Wśród źródeł filozofii średniowiecznej wymienia Bo-

cheński także doktryny prawne. Zadziwiający paradoks myśli średniowiecznej polega, zdaniem Bocheńskiego, na połączeniu wysoce oryginalnego twórczego wysiłku z wielkim pietyzmem wobec starożytnych źródeł, np. Arystotelesa (od końca XII w.) czy starożytnych doktryn prawnych.

Ponad tysiąc lat filozofii średniowiecznej dzieli Józef Bocheński na następujące okresy:

1) Okres patrystyczny, w którym po raz pierwszy pojawia się zagadnienie relacji rozumu do wiary, a którego wielkim przedstawicielem jest św. Augustyn.

2) Okres przedscholastyczny (VII–XII w.) to powolne odżywianie filozofii i w ogóle kultury po zniszczeniach związanych z wędrowkami ludów. Problematyka filozoficzna w tym okresie uderza naiwnością i ogranicza się właściwie do zagadnienia powszechników. Najwybitniejszymi myślicielami w tym okresie byli: Jan Szkot Eriugena i św. Anzelm z Canterbury. Bocheński podkreśla przy tym wyjątkową pozycję XII wieku, czasu stabilizacji i przyswajania sobie dzieł filozofów greckich uzyskanych za pośrednictwem Arabów. Pod ich wpływem zaczyna formować się scholastyka, za twórcę której uważa Piotra Abelarda.

3) „Wielka scholastyka” to „wielkie syntezy w tzw. *Sumach* (św. Tomasz i Duns Szkot)<sup>19</sup>, które ponadto o. Bocheński uważa za metafizykę. Synteza tomistyczna obejmuje wszystko, czego „dorobił się” Kościół<sup>20</sup>. Ostatecznie stwierdza, że Tomasz ochrzcił Arystotelesa<sup>21</sup>. Wynikają

<sup>19</sup> *Zarys historii filozofii*, s. 97.

<sup>20</sup> *Między logiką a wiarą*, s. 130.

<sup>21</sup> Tamże, s. 159.

z tego dwie rzeczy: po pierwsze, że najważniejszymi dokonaniem wielkich myślicieli średniowiecza są owe „syntezy”, które jeszcze w tamtym czasie były możliwe do przeprowadzenia ze względu na ówczesny rozwój nauk i zakres wiedzy możliwy do ogarnięcia przez jeden intelekt, dziś już nie do wykonania; po drugie o. Bocheński nie ma zrozumienia dla średniowiecznej teorii bytu, a w szczególności filozofii bytu św. Tomasa i wprost przyznaje, że „nie bardzo potrafię dopatrzeć się u niego owej filozofii bytu”<sup>22</sup>. Wydaje się, że to ostatnie kładzie się ostrym cieniem na o. Bocheńskiego ujęcie średniowiecza i rozumieniu tomizmu.

4) Od XIV wieku rozpoczyna się okres dekadencji w filozofii średniowiecznej. Na pierwszy plan wysuwa się logika, która ma służyć za narzędzie myślenia (jak dotychczas), niszczy zainteresowania badawcze, przede wszystkim przyrodnicze. Skostnienie, sceptycyzm, nominalizm i eklektyzm znamionują ten okres w filozofii, którą skutecznie wypiera nowoczesna nauka Kopernika, Keplera i Galileusza.

5) Kontrreformacja spowodowała odrodzenie w Hiszpanii i Włochach myśli średniowiecznej, która święciła pewne triumfy w XVI i nawet XVII wieku.

Filozofię średniowieczną, podobnie jak starożytną, definiuje o. Bocheński za pomocą odniesienia do religii. Jest to, jak wspomniano, ujęcie podobne do tego,

które głosił Gilson; podobnie też można sformułować zastrzeżenia, jakie formułowano wobec koncepcji Gilsona, czyli przede wszystkim uzależnienie filozofii od objawienia i teologii, zatarcie różnic doktrynalnych pomiędzy przedstawicielami filozofii średniowiecza (skoro wszyscy schodzą się w chrystianizmie), poważne problemy z chronologią (dla Gilsona filozofia średniowieczna zaczyna się w II w. po Ch.). Wydaje się zatem, że bardziej adekwatne do zawartości tekstów uczonych średniowiecznych jest zaproponowanie przez Fernanda van Steenbergena widzenie tam arystotelizmu i platonizmu w różnych ich mieszankach, postaciach i formułach. Koniec średniowiecza polegałby wtedy na radykalnym zaatakowaniu jednego ze składników filozofii średniowiecznej, arystotelizmu (Mikołaj z Kuzy, Erazm z Rotterdamu)<sup>23</sup>. Sam Bocheński w późniejszych latach odzęgnywał się od takiego pojmowania filozofii chrześcijańskiej, mówiąc, że „nie istnieje filozofia chrześcijańska, jako system, który by miał założenia chrześcijańskie, bo to wtedy byłaby teologia”<sup>24</sup>. Przy okazji też niejako dokonywał Bocheński „rozrachunku” z tomizmem, którego w czasie pisania *Zarysu historii filozofii* był jeszcze, jak mawiał, „wyznawcą”. Etapy tego rozrachunku wydają się następujące: najpierw odrzuca neotomizm na rzecz tomizmu („neotomista jest wrogiem tomisty”<sup>25</sup>), a potem tomizm na rzecz sa-

<sup>22</sup> Tamże, s. 123.

<sup>23</sup> Zob. Izabella Andrzejuk, *Spór o filozofię moralną św. Tomasa z Akwinu. Próba wskazania na źródła odmiennych stanowisk É. Gilsona i F. Van Steenbergena. Na marginesie dyskusji M. Prokopa z artykułem W. Golonki*, „Rocznik Tomistyczny” 4 (2015), s. 397-409.

<sup>24</sup> *Między logiką a wiarą*, s. 132.

<sup>25</sup> *Między logiką a wiarą*, s. 55.

mego św. Tomasza („filozof nigdy nie jest *istą*”<sup>26</sup>), interpretowanego zresztą dość swoiście: uważa mianowicie, że Akwinata jest najbardziej interesujący jako moralista lub etyk, ceni także jego relatywizację logiki Arystotelesa<sup>27</sup>. Uważa ponadto tomistyczną filozofię

człowieka za wielkie osiągnięcie Akwinaty i w kontekście tego dodaje (dość zaskakująco w świetle stwierdzenia, że „nie ma zamiaru robić żadnego tomizmu”<sup>28</sup>): „Nie mam sympatii dla tych, którzy sądzą, że tomizm trzeba zniszczyć i zamiast niego wprowadzić bełkot”<sup>29</sup>.

#### 4. Filozofia nowożytna

Filozofię nowożytną Bocheński umieszcza w przedziale czasu od połowy XV wieku do początków XIX wieku, a geograficznie ogranicza do zachodniej Europy przy niewielkim udziale Hiszpanii i Polski. Podstawową cechą charakteryzującą tę filozofię jest jej szeroko (etymologicznie) pojęty protestantyzm. Bocheński mówi przy tym, że trudno znaleźć jakąś jej cechę pozytywną. Filozofia ta jest bowiem „od początku do końca negacją niemal wszystkiego, co było istotne w myśli średniowiecznej”<sup>30</sup>. Odwrócenie się od religii (w czym Bocheński upatruje pewien powrót do stanowiska greckiego) oraz zwrot ku nauce, a także podjęcie zagadnień teoriopoznawczych można odbierać jako pewne cechy pozytywne myśli nowożytnej. Żadna z tych cech nie jest jednak ani powszechna, ani dominująca.

Zgodnie z tym określeniem Bocheński charakteryzuje filozofię nowożytną

przez odwołanie się do różnych aspektów filozofii w średniowieczu. I tak myśl nowożytna nie jest już filozofią Kościoła katolickiego, tworzona jest głównie przez osoby świeckie (choć osobiście często głęboko pobożne) i przeważnie w językach narodowych, zagadnienia religijne stoją na dalszym planie, nierzadko formułowane w sprzeczności z nauczaniem katolickim, a chrześcijaństwo często filozofowie nowożytni interpretują w swoisty sposób. Ponadto związek nowożytności z antykiem jest bardzo luźny. Powoduje to upadek logiki, zmniejszenie zainteresowania filozofią bytu, osłabienie racjonalizmu, a większe zainteresowanie doświadczeniem. Zanika typowo greckie dążenie do harmonii; filozofia nowożytna jawi się jako konglomerat sprzeczności.

Taki obraz nowożytności w filozofii wiąże się z jego genezą, czyli przyczynami upadku myśli średniowiecznej. Wi-

<sup>26</sup> Tamże, s. 125.

<sup>27</sup> Tamże, s. 115-116.

<sup>28</sup> Tamże, s. 125.

<sup>29</sup> Tamże, s. 122. Słowa te odnoszą się do publikacji i działalności Józefa Tischnera, którego Bocheński słusznie uważał za głównego w Polsce szermierza antytomistycznej krucjaty: „Tischner uważa, że głównym zadaniem Kościoła katolickiego w Polsce jest zamordowanie tomizmu” (s. 129, zob. też s. 139).

<sup>30</sup> *Zarys historii filozofii*, s. 153.

dzi je o. Bocheński w upadku całej kultury średniowiecznej, której składnikiem była filozofia. Na przyczynę tego stanu rzeczy składa się kryzys Kościoła (wielka schizma, upadek teologii pod wpływem ockhamizmu, obniżenie poziomu życia zakonnego), zbiegło się to z załamaniem się w Europie doczasowego systemu prawnego w postaci feudalizmu, (co znamionowało najpierw powstanie wielkich miast, a następnie narodowych państw autokratycznych) oraz powstaniem nowożytnej nauki, która obaliła trwające przez wieki poglądy w fizyce i astronomii. Ponieważ późna scholastyka wiązała ściśle metafizykę z fizyką, przeto załamanie się dotychczasowej fizyki uznano za kres filozofii bytu. Nie bez znaczenia była też wewnętrzna degrengolada tej scholastyki – zajętej logicznymi subtelnościami, bez związku z jakimkolwiek zagadnieniami, podzielonej na liczne, zwalczające się szkoły. Protest przeciwko temu wszystkiemu zrodził filozofię nowożytną. W dziedzinie religijnej przejawia się on w postaci reformacji, w dziedzinie społecznej nastąpił wzrost indywidualizmu z jego liberalnym buntem jednostki wobec więzów społecznych, w dziedzinie nauki jest to atak na arystotelizm. Ów, jak to nazywa Bocheński, protestantyzm był ruchem o wielkiej emocjonalnej sile, która z zapiekłością niszczyła wszystko, co średniowieczne w wymienionych dziedzinach: „dopiero tak zrozumiany protestantyzm pozwala pojąć, jak to się stało, że olbrzymi dorobek myśli ludzkiej,

zebrany w ciągu tysiąclecia, został nagle uznany za niebyły i że zaczęto wszystko budować od nowa”<sup>31</sup>. Specjalną uwagę poświęca o. Bocheński nowożytnej nauce, której niebywały rozwój stanął w rękach filozofów nowożytnych oręż do zwalczania religijnego poglądu na świat jeszcze długo po tym, jak inne protestantyzmy wygasły. Oręż ten wypadł im z ręki, gdy w XIX wieku podjęto skuteczną krytykę empiryzmu, a scjentyzm nowożytny nie doprowadził do obieganego na ziemi raj.

Józef Bocheński nie ceni myśli nowożytnej, twierdzi, że człowiek współczesny więcej zyska odwołując się do starożytności lub średniowiecza, jednakże nowożytność wymaga zbadania i omówienia jak każdy inny okres w dziejach myśli ludzkiej.

W okresie tym żyło co najmniej kilku myślicieli porównywalnych z wielkimi mistrzami średniowiecza, np. Benedykt Spinoza i Immanuel Kant. Myśliciele ci, wraz z całą plejadą pomniejszych acz wpływowych filozofów, stworzyli system pojęciowy, którego używamy do dzisiaj. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że Kartezjusza Bocheński nie uważa za „ojca filozofii nowożytnej”<sup>32</sup>. Dodaje ponadto, że wielkie prądy społeczne, które doprowadziły w XX wieku do dwóch wojen światowych są także efektem myśli nowożytnej.

Rozbicie i fragmentaryczność filozofii nowożytnej nie ułatwiają jej chronologicznego uporządkowania. Wyróżnia-

<sup>31</sup> *Zarys historii filozofii*, s. 156.

<sup>32</sup> Bocheński uważa, że Kartezjusz to wielki matematyk (do dziś używamy jego formalizmu), niezły fizyk, „ale jeśli idzie o filozofię, to jest katastrofa”. *Między logiką a wiarą*, s. 106.

ne więc okresy tej filozofii są bardzo nieostre i raczej umowne:

1) Filozofia renesansu obejmuje XV–XVI wiek i znamionuje ją tzw. humanizm, dokonywany w jego imię bunt wobec średniowiecza, oraz wielkie odkrycia naukowe (Kopernik);

2) Okres przedkantowski obejmuje racjonalizm kartezjański na kontynencie (Kartezjusz, Spinoza, Leibniz) oraz empiryzm angielski (Hume). Postawione mocno w tym okresie zagadnienie poznania doprowadza do kantowskiej krytyki.

3) Kantyzm rodzi się pod koniec XVIII wieku i jest kontynuowany w różnych kierunkach przez cały XIX wiek, np. przez idealistów w jednym, a pozytywistów w innym (i nieco później).

4) Okres schyłkowy obejmuje przełom XIX i XX wieku i znamionuje go odwołanie od kantyzmu i nawiązywanie do rozwiązań dawniejszych. Wybitnymi przedstawicielami tej tendencji są Henri Bergson, Edmund Husserl i George E. Moore. Później Bocheński jest skłonny przyznać, że wymienieni filozofowie rozpoczynają filozofię współczesną, której początek umieszcza ok. 1900 roku<sup>33</sup>.

Próbując podsumować dzieje filozofii, Bocheński podejmuje temat jej zwią-

ku ze światopoglądem i dochodzi wniosku, „że niemal każda filozofia jest próbą zracjonalizowania określonego poglądu na świat”. Oznaczałoby to, że pierwotny w człowieku jest jego mniej lub bardziej uświadamiany sobie obraz świata, który rozstrzyga w nim wszystko, nawet jego orientację filozoficzną i przekonania religijne, jak stwierdza Ludwig Wittgenstein w *Traktacie logiczno-filozoficznym*. W książce *Zarys historii filozofii* (1942–1943) Bocheński postrzega tę zależność pozytywnie, lecz – jak należy sądzić – temat ten, nierozstrzygnięty podczas pisania tej książki, nurtował go aż – jak wspomina – w 1946 roku, badając komunizm i porównując go z katolicyzmem, doszedł do przekonania, że światopogląd wyklucza naukę, bo „światopogląd jest rzeczą wiary, wolnej osobistej decyzji, a nie nauki, a więc i nie filozofii”<sup>34</sup> Taki dość dowolny „pomyślnik”, czyli światopoglądowe usytuowanie filozofii, usuwa ją z zespołu nauk<sup>35</sup>. Filozofia zatem, aby być nauką, musi pozbyć się wszelkich związków ze światopoglądem. I to u Bocheńskiego była droga do filozofii analitycznej.

## 5. Filozofia współczesna

Zanim jednak to nastąpiło i Bocheński z całym przekonaniem odrzucił światopoglądową hipotezę dotychczasowej fi-

lozofii, opublikował w połowie XX wieku wspomniany już podręcznik współczesnej filozofii europejskiej<sup>36</sup>. Zre-

<sup>33</sup> Tamże, s. 74.

<sup>34</sup> J.M. Bocheński, *Wspomnienia*, Komorów brw, s. 315.

<sup>35</sup> *Między logiką a wiarą*, s. 131.

<sup>36</sup> *Europäische Philosophie der Gegenwart*. Korzystam z wyd. 2 z 1951 roku. Pierwsze wydanie tej książki miało miejsce w 1947 roku, a podstawą jej treści były wykłady wygłoszone w Stanach

alizował w nim to, czego jeszcze kilka lat wcześniej się obawiał, pisząc, że filozofia XX wieku nie należy jeszcze do historii, zwłaszcza że materiał do wykładów wojennych, jak można się domyślać, został opracowany jeszcze wcześniej (Bocheński pisze o kilkunastu latach odstępu pomiędzy opracowaniem *Zarysu historii filozofii* i *Europäische Philosophie der Gegenwart*)<sup>37</sup>.

Momentem przełomowym – jak wspomina – było uświadomienie sobie, że filozofia współczesna, rozpoczynająca się u zarania XX stulecia, jest radykalnym buntem przeciwko temu, co głosiła filozofia nowożytna. Ten bunt jest wyróżniającym ją momentem i dlatego – jak się wydaje – już w połowie wieku możliwe było zarysowanie głównych kierunków i orientacji europejskiej filozofii współczesnej<sup>38</sup>. Ponadto Bocheński pisze, że „filozofia współczesna jest niezwykle bogata i różnorodna” („die Philosophie der Gegenwart ist erstaunlich reich und vielseitig”) i niepodobną ją sprowadzić do wspólnego mianownika<sup>39</sup>. Pod koniec lat osiemdziesiątych stwierdza jednak, że jego diagnozy, dotyczącej wspaniałego rozwoju filozofii

w XX wieku, sfalsyfikowało życie i aktualna filozofia wydaje mu się epigoniżmem z dużą dozą sceptycyzmu, co jest typowe dla „chorej cywilizacji”, która kojarzy się mu ze „zgnilizną” pod każdym względem<sup>40</sup>.

Wspomniana książka jest próbą syntetycznego ujęcia tej filozofii (od 1900 r. do mniej więcej połowy stulecia) za pomocą podziału na strefy językowe: francuską, niemiecką, anglosaską i w mniejszym stopniu włoską<sup>41</sup>. W ich ramach Bocheński omawia następujące kierunki i orientacje filozoficzne:

1) Filozofia materii wiąże się z postacią Bertranda Russella oraz neopozytywizmem i materializmem dialektycznym (marksizmem). Bocheński dość surowo ocenia tę orientację. Nie wydała ona żadnych wybitnych przedstawicieli, nie zrodziła nowych, oryginalnych idei filozoficznych, lecz obraca się wokół starych problemów i wytartych strategii dowodowych. Popularność tego materializmu postrzega w oddziaływaniu społecznym ideologii, głoszonej przez jego luminary.

2) Idealizm teoriopoznawczy był, według Bocheńskiego, przodującym kierunkiem

---

Zjednoczonych w roku akademickim 1945–1946.

<sup>37</sup> *Zarys historii filozofii*, s. 217.

<sup>38</sup> *Między logiką a wiarą*, s. 19.

<sup>39</sup> *Europäische Philosophie der Gegenwart*, s. 9-10.

<sup>40</sup> *Między logiką a wiarą*, s. 24-25, 95. Przy czym słowo „zgnilizna” i jej wyznawca – „zgniłek” – stanowią dla Bocheńskiego niemal synonim „sceptycyzmu” i „sceptyka”; zob. też: J.M. Bocheński, *Polski testament. Ojczyzna, Europa, cywilizacja*, Komorów 1999, s. 91.

<sup>41</sup> Bocheński, jak zapowiada na s. 10, omawia wyłącznie filozofię zachodnioeuropejską, pomijając nie tylko mutacje filozofii marksistowskiej (leninizm, komunizm) na wschodzie kontynentu, ale także dokonania polskiej logiki (szkoła lwowsko-warszawska), fenomenologii Ingardena (którego niezwykle ceniał) oraz polskiej neoscholastyki (do której miał stosunek ambiwalentny: nie ceniał jej zupełnie, branej *en bloc*, ale bardzo szanował niektórych jej przedstawicieli, przede wszystkim Jacka Woronieckiego i Aleksandra Żychlińskiego). Zarzuca to zresztą Bocheńskiemu Józef Pastuszka w krótkiej (i w sumie pochlebnej) recenzji książki: „Roczniki Filozoficzne” 1 (1948), s. 291-292.

na początku XX stulecia, lecz dość szybko, bo ok. 1925 roku, zaczął wygasać, tak iż w połowie stulecia był w stadium schyłkowym, a w Anglii nie było go już zupełnie. Głównymi przedstawicielami tego kierunku byli: Benedetto Croce, Giovanni Gentile, Léon Brunschwig. Głosiła ten teoriopoznawczy idealizm także szkoła marburska i szkoła badencka. Jego pozostałości można napotkać – zdaniem Bocheńskiego – w egzystencjalizmie i u niektórych przedstawicieli neotomizmu.

3) Filozofię życia zapoczątkował Henry Bergson, a kontynuowana była przez pragmatyzm, historyzm (Wilhelm Dilthey) oraz Ludwiga Klagesa. Ta filozofia, głosząca prymat życia, afirmująca stawanie się, wszelki ruch i zmianę, stoi w wyraźniej opozycji do nowożytnego mechanicyzmu i związanego z nim racjonalizmu. W połowie XX wieku była to filozofia jeszcze ciągle płodna, choć już wyraźnie wypierana przez modny i wpływowy egzystencjalizm.

4) Typowym tworem XX wieku, radykalnie przeciwstawiającym się tradycji filozofii nowożytnej, jest fenomenologia Edmunda Husserla i Maksa Schelera. Opiera się ona według Bocheńskiego na założeniu, że istnieją idealne istoty, dające się obiektywnie poznać. Kierunek ten przyjmuje istnienie pierwiastka duchowego w człowieku i zwalcza emotywizm (określany przez Bocheńskiego jako nominalizm aksjologiczny).

5) Egzystencjalizm, który stał się w połowie stulecia niezwykle popularny szczególnie we Francji (Jean-Paul Sar-

tre, Gabriel Marcel), ma swe źródło w filozofii niemieckiej (Martin Heidegger, Karl Jaspers). Bocheński podkreśla irracjonalizm egzystencjalizmu, jego antymechanicyzm i pesymizm, będący wyrazem powojennych nastrojów zachodniej inteligencji. Generalnie dość surowo ocenia egzystencjalizm („bujanie słonia w karafce”) za jego radykalny niekiedy irracjonalizm<sup>42</sup>. Zaslugą egzystencjalizmu jest niezwykle głębokie wniknięcie w problematykę życia człowieka oraz sformułowanie podstaw filozofii miłości, w której upatrywał Bocheński pewnego *antidotum* na sceptycyzm filozoficzny, rodzący się pod koniec XX stulecia<sup>43</sup>.

6) Metafizyka w filozofii współczesnej miała swoich przedstawicieli w osobach: Samuela Alexandra, Alfreda Northa Whiteheada oraz Nicolai Hartmanna. Charakteryzowała się racjonalizmem, uniwersalizmem, humanizmem i postawą empiryczną. W połowie XX stulecia była niezwykle popularna i się rozwijała.

7) Tomizm, według Bocheńskiego, uprawiany w pierwszej połowie XX wieku, charakteryzował się łączeniem elementów spekulatywnych z empirycznymi, miał tendencje uniwersalistyczne i był filozofią zdecydowanie teocentryczną. Bocheński zwracał też uwagę na personalizizm, głoszony w ramach tomizmu, oraz ograniczenie samego tomizmu wyłącznie do wyznawców katolicyzmu. Niemniej w czasie publikacji pierwszego wydania książki (1947) Autor odnotowywał duże oddziaływanie tomizmu we Francji i krajach anglosaskich.

<sup>42</sup> *Między logiką a wiarą*, s. 25.

<sup>43</sup> Tamże, s. 90-91.

\* \* \*

Podejmując refleksje nad znaczeniem historii filozofii, Bocheński, pomny doświadczeń hitleryzmu i stalinizmu, ostrzega przed lekceważeniem myśli filozoficznej, która często odbierana jest jak snucie niegroźnych mrzonek, całkowicie oderwanych od rzeczywistości. Z całą mocą podkreśla, że jest wręcz przeciwnie: „Filozof, wyśmiewany przez ludzi, nieszkodliwy i żyjący we własnym świecie, jest w rzeczywistości mocą straszną. Jego myślenie działa jak dynamit. Idzie swoją drogą, wygrywając rozdanie i w końcu przejmując masę. Nadchodzi moment, w którym zwycięsko pokonuje wszelkie przeciwności i bez przeszkód wyznacza bieg ludzkości – lub okrywa jej ruiny całunem. Dlatego ci, którzy chcą wiedzieć, dokąd zmierzamy, dobrze zrobią, jeśli nie będą zwracać uwagi na polityków, ale na filozofów: to, co głoszą dzisiaj, będzie wiarą jutra”<sup>44</sup>.

Jaka powinna być ta filozofia, która stanie się „wiarą jutra”? W wykładzie o zadaniach filozofii, wygłoszonym w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie podczas nadania mu dok-

toratu *honoris causa* (15 października 1990), powiedział Bocheński o konieczności podjęcia na nowo scholastyki i tomistycznej<sup>45</sup>. W wielokrotnie przywoływanej już rozmowie z Janem Parysem mówi o filozofii miłości, wiążąc ją z aktywnością Freuda, Schelera, Jaspersa i Sartre’a. Znamię współczesności zarówno nowej scholastyki, jak i filozofii miłości powinien nadawać analityczny sposób filozofowania: żądnych syntez, światopoglądów czy ocen, lecz właśnie: analiza w radykalnej logiczno-matematycznej postaci<sup>46</sup>.

Z perspektywy pokolenia (30 lat), które minęło od czasu tych prognoz, można z pewnym smutkiem skonstatować, że ciągle nie widać na horyzoncie europejskiej (i światowej) myśli filozoficznej nowej analitycznej scholastyki ani tym bardziej analitycznej filozofii miłości. Raczej pogłębia się sceptycyzm, a pragmatyzm przybiera postać technokratycznego utylitaryzmu. Z tej perspektywy nieciekawie rysuje się owa „wiera jutra”. Chyba że nowa scholastyka, która niekoniecznie musi mieć postać logiczno-matematyczną, ale przede

<sup>44</sup> Der Philosoph, lächerlich gemacht vom Volke, harmlos und in seinen Begriffen lebend, ist in Wirklichkeit eine furchtbare Macht. Sein Denken hat die Wirkung des Dynamit. Er geht seinen Weg, gewinnt Hand um Hand und ergreift schließlich die Massen. Es kommt der Augenblick, wo er siegreich alle Hindernisse überwindet und ungehindert den Gang der Menschheit bestimmt – oder das Leichentuch über ihre Ruinen breitet. Darum tun diejenigen, die wissen möchten, wohin der Weg geht, gut daran, nicht den Politikern, wohl aber den Philosophen Beachtung zu schenken: was sie heute verkünden, wird der Glaube von morgen sein. *Europäische Philosophie der Gegenwart*, s. 9.

<sup>45</sup> I.M. Bocheński, *O współczesnym stanie i zadaniach teologii filozoficznej*, „Studia Philosophiae Christianae” 27 (1991) 2, s. 107. [Wykład spisał Tomasz Olszewski, a jego tytuł pochodzi od redakcji].

<sup>46</sup> Edgar Morcher, Otto Neumaier, *Józef Maria Bocheński. Życie i dzieło*, tłum. KRG, w: J.M. Bocheński, *Polski testament. Ojczyzna, Europa, cywilizacja*, Komorów 1999, s. 24.

wszystkim powinna poszukiwać prawdy i tylko prawdy bez metodologicznych ograniczeń do logiki matematycznej

i bez względu na to, co o tym myślą sceptycy, utylityści, technokraci.

## Józef Bocheński's concept of the history of philosophy

**Keywords:** history of philosophy, classic philosophy, medieval philosophy, modern philosophy, contemporary philosophy

The notion of history of philosophy is initiated by Bocheński by presentation of the notion of history itself which, according to him for the fact of treating the past („that what happened”), has two meanings: subject meaning (past events) and object meaning (historiosophy). Both of them can be further divided into two parts: history of facts and history of doctrines. History of philosophy is a typical history of doctrines. The second element of the name „history of philosophy”- which is philosophy- is etymologically linked to wisdom, present in numerous meanings: in antiquity its was simply a synonym of science. In the Middle Ages we observe division of human knowledge to revealed knowledge and natural knowledge, the latter one, in its aspect of exploring the ultimate principles and causes is called philosophy. In modern times philosophy was questioned at all or the entire science was included in its scope. For that reason Bocheński establishes the set of topics which are constantly present in the history of philosophy and which can be classified as strictly philosophical issues.

They are:

- 1) the question of cognition (can we cognize truth?);
- 2) the question of science;
- 3) ontological issues (universalities, existence or non-existence of plurality);
- 4) questions of relation of science and psychic;
- 5) axiological issues (ethics, esthetics, philosophy of religion);
- 6) the question of absolute (God, eternal matter).

Bocheński stresses that questions proper to philosophy can not be classified as one of the science and, what is more, contemporary methodology of science will rather not change this situation.

Striking in that presentation is the lack of issues regarding philosophy of being (existence, essence, substance, accidental properties, relations, causes) with little exemption of philosophy of being included in the question of absolute.

When it comes to division of history of philosophy, we may say that according to Bocheński it should follow analogically the traditional division of the European history such as classic, medieval, modern and contemporary times.

## Bibliografia

1. Andrzejuk A., *Koncepcja filozofii średniowiecznej jako filozofii chrześcijańskiej i niektóre jej konsekwencje w ujęciu Etienne Gilsona*, w: *Etienne Gilson. Filozofia i mediewistyka*, red. Tadeusz Klimski, Warszawa 2007, s.49-56.
2. Andrzejuk I., *Spór o filozofię moralną św. Tomasza z Akwinu. Próba wskazania na źródła odmiennych stanowisk É. Gilsona i F. Van Steenberghe. Na marginesie dyskusji M. Prokopa z artykułem W. Golonki*, „Rocznik Tomistyczny” 4 (2015), s. 397-409.
3. Bocheński J.M., *Europäische Philosophie der Gegenwart*, wyd. 2, Berno–Mönachium 1951.
4. Bocheński J.M., *Formale Logik*, München–Freiburg 1956.
5. Bocheński J.M., *Polski testament. Ojczyzna, Europa, cywilizacja*, Komorów 1999.
6. Bocheński J.M., *Wspomnienia*, Komorów brw.
7. Bocheński J.M., *Zarys historii filozofii*, wyd. 2, Komorów 2009.
8. Bocheński I.M., *O współczesnym stanie i zadaniach teologii filozoficznej*, „Studia Philosophiae Christianae” 27 (1991) 2, s. 103-107.
9. Gérard-Varet L., *Y a-t-il un „esprit primaire”?* „Revue Internationale de L’enseignement” 51(1906) 51, s. 298-304.
10. Gogacz M., *Platonizm i arystotelizm. Dwie drogi do metafizyki*, Warszawa 1996.
11. *Między logiką a wiarą. Z Józefem M. Bocheńskim rozmawia Jan Parys*, Les Éditions Noir Sur Blanc, Montricher 1988.
12. Molski M., (rec.) *Dr I.M. Bocheński, Formale Logik, München–Freiburg (bez daty)*, Verlag Karl Alber, str. XV + 640, „Collectanea Theologica” 28 (1957) 2, s. 458-466.
13. Morcher E., Neumaier O., *Józef Maria Bocheński. Życie i dzieło*, tłum. KRG, w: J.M. Bocheński, *Polski testament. Ojczyzna, Europa, cywilizacja*, Komorów 1999, s. 11-36.
14. Pastuszka J. (rec.) *I.M. Bocheński, Professor an de Universität Freiburg i.d. Schweiz. Europäische Philosophie der Gegenwart, Bern 1947, s. 304 A. Francke Verlag.*, „Roczniki Filozoficzne” 1 (1948), s. 291-292.
15. Swieżawski S., *Zagadnienie historii filozofii*, Warszawa 1966.
16. Zembrzuski M., Płotka M., Nowik A., Filipowicz A., Andrzejuk I., Andrzejuk A., *Z metodologii historii filozofii*, Warszawa 2015, seria: Opera philosophorum medii aevi, t. 14.